

CUDOWNA MOC POKUTY

Joseph Luxum



Tytuł oryginału: What is Repentance?

Autor: Joseph Luxum

Tłumaczenie: Zespół

Redakcja: Studio edytorskie „Grace” Grażyna Kożusznik

Korekta: Aleksander Gronowski

Skład i przygotowanie do druku: Mikrograf

Projekt graficzny okładki: Sylwia Cupek

Druk i oprawa: drukarnia Sowa

© Copyright: Joseph Luxum 2008

Copyright © for the Polish edition by Wydawnictwo Szaron, 2023

Wszelkie prawa zastrzeżone.

Książka ani żadna jej część nie może być przedrukowywana ani w jakikolwiek inny sposób reprodukowana czy powielana mechanicznie, fotooptycznie, zapisywana elektronicznie lub magnetycznie, ani odczytywana w środkach masowego przekazu bez pisemnej zgody wydawcy.

Większość cytatów biblijnych pochodzi z Biblii Warszawskiej (wyd. Towarzystwo Biblijne w Polsce). Wyróżnienia czcionki, dopiski i parafrazy tekstu biblijnego pochodzą od autora.

Wydawca:

Szaron

Księgarnia | Wydawnictwo | Hurtownia

ul. 3 Maja 49a, 43-450 Ustroń

tel. 503 792 766

wydawnictwo@szaron.pl

zamowienia@szaron.pl

szaron.pl

Książkę można nabyć u wydawcy.

Wydanie II, Ustroń 2023

ISBN 978-83-8247-106-9



Wydawnictwo dziękuje pani Aldonie Sawickiej za udzielenie licencji na wydruk książek oraz Panu Adamowi Moraczewskiemu za udostępnienie pliku książki.

SPIS TREŚCI

WSTĘP	<i>OD AUTORA</i>	5
ROZDZIAŁ I	<i>RÓŻNE RODZAJE POKUTY</i>	9
ROZDZIAŁ II	<i>POKUTA – DAR ŁASKI BOŻEJ</i>	17
ROZDZIAŁ III	<i>T'SZUWA, NAHAM I METANOIA</i>	31
ROZDZIAŁ IV	<i>TWARŻĄ W TWARZ Z PRAWDĄ</i>	45
ROZDZIAŁ V	<i>DUCHOWE UZDROWIENIE</i>	55
ROZDZIAŁ VI	<i>WYRYWANIE GRZECHU Z KORZENIAMI</i>	63
ROZDZIAŁ VII	<i>POKUTA WIERZĄCEGO</i>	75
ROZDZIAŁ VIII	<i>PRAWDZIWA WOLNOŚĆ</i>	83
ROZDZIAŁ IX	<i>GRZECHY PRZODKÓW</i>	93
ROZDZIAŁ X	<i>WINA NASZEGO POKOLENIA</i>	113
ROZDZIAŁ XI	<i>BOŻA OCHRONA</i>	137
ROZDZIAŁ XII	<i>POWOŁANI DO ZWYCIĘSTWA</i>	155

OD AUTORA

Książka niniejsza została napisana, aby uświadomić, jak wielkie jest znaczenie pokuty opartej na biblijnych wzorcach. W języku hebrajskim istnieją dwa różne słowa na określenie pokuty: *t'szuwa* i *naham*. W tłumaczeniu Biblii Warszawskiej, użytym w polskim przekładzie tej książki, słowa te tłumaczone są następująco: *t'szuwa* – jako *wracać, zawracać oraz odwracać, nawracać, zwracać* lub *cofać się i odstępować*, zaś *naham* – jako *żałować* lub *kajać się, użalać się, litować się i zmiłować się*. Musimy też pamiętać o różnicach pomiędzy pokutą staro- i nowotestamentową, gdyż są one zasadnicze.

Chrześcijaństwo wyrosło z judaistycznych korzeni na ziemi żydowskiej. Sam Jezus był żydowskim rabbim (nauczycielem), a wszyscy Jego uczniowie Żydami. Tanach (Stary Testament) powiada, że Bóg wybrał Żydów, aby byli *światłością pogan* (Iz 49:6). Bóg wypełnił tę przepowiednię, posyłając Jana Chrzciciela, Jezusa i apostołów, a potem innych naśladowców Jezusa – odrodzonych żydowskich wierzących – aby po zaprezentowaniu poselstwa Ewangelii swoim współbraciom Żydom, wracając do swoich rodzinnych krajów, zanieśli światło Bożej Ewangelii poganom.

Pierwsi wierzący dokładnie rozumieli, co apostoł Piotr miał na myśli, mówiąc: *Upamiętajcie się* (pokutujcie) (Dz 2:38). Dzisiaj niestety pokuta – ten wspaniały Boży środek na przemianę ludzkiego życia – zatraciła prawdziwe, biblijne znaczenie.

Od kiedy zacząłem doświadczać dobrodziejstw takiej właśnie pokuty w moim życiu, zostało ono całkowicie przemienione. Byłem zaskoczony uczuciem wolności oraz cudownością całkiem nowej, intymnej więzi z moim Niebiańskim Ojcem, jakie pokuta ta wniosła w moje życie. Może i ty, drogi Czytelniku, marzysz o takiej bliskości z Bogiem. Ja marzyłem i przeżywam ją! Chcę cię zachęcić, abys i ty zakosztował takiej właśnie intymnej więzi ze swoim Stwórcą, Bogiem Izraela, gotów zapłacić cenę konieczną do jej osiągnięcia.

Nie istnieje nic głębszego, nic bardziej poruszającego niż pokuta. Całe Pismo poucza nas, że prawdziwa pokuta przed Bogiem potrafi dramatycznie zmienić Jego zamierzenia względem nas. Taka pokuta nie tylko porusza Boże serce i przemienia serce pokutującego, ale może sprawić o wiele więcej.

Jeżeli w poszukiwaniu Bożej sprawiedliwości żarliwie pokutujemy za grzechy naszych przodków, odziedziczone po nich złe skłonności tracą nad nami swoją moc, a ich wpływ staje się tak bardzo osłabiony, że walka z nimi staje się dużo łatwiejsza. Przewyciężenie tych złych skłonności sprawia, że Bóg poszukuje z nami kontaktu, a nasze dzieci mają lepszy start w zmaganiach z grzechem w ich własnym życiu, gdyż grzechy przodków przestają mieć nad nimi władzę.

Z książki Martina Bubera „Opowieści chasydów”, będącej zbiorem opowiadań o świątobliwych cadykach żyjących na terenach dawnych Kresów Wschodnich, dowiadujemy się, że ich wielkim pragnieniem było stać się zadośćuczynieniem za grzech

ludu żydowskiego. Modlili się o to przed swoją śmiercią. Bóg posłał swego Syna, którego śmierć za nas wszystkich stała się takim zadośćuczynieniem. Jezus uczynił to nie tylko za swój lud – Izrael, ale za cały świat. Jeśli z całego serca, duszy i ze wszystkich sił pokutujemy za nasze grzechy, oczyszczone świątynie naszych ciał stają się mieszkaniami świętego, Bożego tchnienia. Naszym potomkom łatwiej będzie kroczyć drogami sprawiedliwości z powodu łaski, która spoczęła na nas – ich przodkach. Możesz w tym momencie pomyśleć: „Ale przecież jestem zbawiony. Jezus zapłacił za moje grzechy. Przyjąłem Jego ofiarę i moje grzechy zostały przebaczone. Jego krew obmyła mnie i mam życie wieczne”. To wszystko prawda, ale nie cała.

Pozwól, że zadam ci kilka pytań. Po co w takim razie czytać Biblię i chodzić do kościoła? Po co mieć społeczność z Bogiem i z innymi wierzącymi? Skąd w tobie ta wielka troska o to, by twoje dzieci nie popełniały twoich błędów, tych z przeszłości i tych, które ciągle popełniasz, chociaż jesteś – jak mówisz – zbawiony? Dlaczego wciąż czujesz się zniewolony i zmagasz się z grzesznymi nawykami, myślami i reakcjami? Dlaczego denerwujesz się, kiedy twoje dzieci robią coś, czego im zabraniasz? Czy nie są to te same rzeczy, z którymi ty sam się zmagasz, a które pamiętasz u swoich rodziców? Czy twoje porażki nie dotyczą tych samych rzeczy, w których oni ponosili swoje porażki?

Jaki jest klucz do trwałego zwycięstwa nad grzechem i stałego, duchowego wzrostu? Więcej kazań i nauczania? Więcej kaset z muzyką uwielbiającą? Lepsza frekwencja na nabożeństwach? Więcej grup modlitewnych i studium biblijnego? Większa ofiarność na Boże cele? To wszystko są dobre i ważne rzeczy, które mogą pomóc w kształtowaniu dobrego, pobożnego charakteru. Ale czy to jest klucz do zwycięstwa?

Słyszałeś już wiele kazań utwierdzających cię w wierze i znasz to na pamięć: Bóg cię kocha, jesteś zbawiony, idziesz do nieba, twoja sprawiedliwość to nie twoja własna, ale Jezusa Chrystusa, jesteś już zwycięzcą w twoim Panu i Zbawicielu. To wszystko prawda. Ale co dzieje się w ciągu zwykłego tygodnia, kiedy jesteś znowu sam na sam ze swoją starą naturą, zmagając się z problemami życia codziennego, ze swoimi starymi nawykami i skłonnościami, które masz po rodzicach? Czy nie zostały one unieczystwione? A czy to możliwe? Tak, możliwe!

Czy zdarzyło ci się słuchać kaznodziejów mówiących o tym, że musimy dążyć do doskonałości i świętości, chociaż tu, na ziemi, nigdy jej nie osiągniemy? „Doskonali będziemy w niebie” – mówią oni. Jako mały chłopiec nieraz słyszałem podobne słowa, ale nawet wtedy, mimo że byłem mały, wydawały mi się one bezsensowne. Kiedyś myślałem o tym, że muszę wyjechać nie tylko z Warszawy, ale z Polski i zamieszkać w oddalonej o tysiące kilometrów Jerozolimie. Wyobraźcie sobie, że przybywam wreszcie do Ziemi Obiecanej i pytam o Jerozolimę, a wszyscy kolejno wruszają ramionami i mówią: „Nikt jej tu nigdy nie widział, nie ma tu miejsca o tej nazwie, będziesz musiał trochę poczekać i jak umrzesz, to ją zobaczysz”. Czyż to nie absurdalne? W Biblii – księdze napisanej dla nas, mieszkańców tej planety – czytamy: *Bądźcie wy tedy doskonali, jak Ojciec wasz niebieski doskonały jest* (Mt 5:48). Mamy więc być doskonali.

Już tu, na ziemi, możesz stać się doskonałym na wzór Stworzyciela i Ojca, który jest w niebie.

Już sama myśl o doskonałości i świętości Boga, Króla Wszechświata, przerasta nasz ludzki rozum, a myśl o tym, by choć w najbardziej ograniczonym zakresie dorównać Jego świętości, wydaje się kompletną niemożliwością. Tak, o naszych ludzkich siłach to jest niemożliwością. „Nikt nie jest doskonały” – mówimy, próbując usprawiedliwić własne postępowanie i zminimalizować nasze przewinienia. Jeżeli jednak wierzymy w nieomylność słów Biblii, powinniśmy być im posłuszni i udowodnić naszym życiem prawdziwość tego, w co wierzymy. Biblia powiada: *Świętymi bądźcie...* (3 M 19:2), a my mówimy: „To niemożliwe!”. Biblia jednak powiada: *U ludzi to rzecz niemożliwa, ale u Boga wszystko jest możliwe* (Mt 19:26). Jeśli jeszcze nie przeszedłeś na tę drugą stronę, gdzie wszystko jest możliwe, przenieść cię tam może prawdziwa, biblijna pokuta.

Bóg wzywa ludzi na świecie do pokuty z powodu panującej w nim niesprawiedliwości, a odrodzonych wierzących – z powodu wezwania do doskonałości. Przez wieki uczono nas o sprawiedliwości Boga, Jezusa i świętobliwych apostołów oraz o tym, że w odróżnieniu od nich jesteśmy źli, niesprawiedliwi, niegodziwi i że wspaniały stan świętości jest poza naszym zasięgiem. Z biegiem czasu tak oddaliliśmy się od prawd biblijnych, że stały się one dla nas już tylko obiektem marzeń, a tron Boży w niebie wydaje nam się zupełnie nieosiągalny. To wszystko powoduje, że czujemy się osamotnieni i zrozpaczeni.

Jezus powiedział: *Albowiem jarzmo moje jest miłe, a brzemię moje lekkie* (Mt 11:30). Według słów Jezusa, wypełnianie Jego przykazań powinno być lekkie. Dlaczego zatem doświadczamy czegoś przeciwnego? Od dzieciństwa zadawałem sobie pytanie: „Skoro Jezus mówi, że Jego jarzmo jest miłe, a Jego brzemię lekkie, to dlaczego większość ludzi uważających się za pobożnych zawsze podkreśla, jak trudno jest żyć dla Boga?”. Właściwie są bardziej nieszczęśliwi niż szczęśliwi, a jednak twierdzą, że tak jest dobrze, głosząc, że droga do nieba wiedzie przez cierpienie i nieszczęście: „O tak, żyjemy w dolinie łez, ale kiedy umrzemy, pójdziemy do nieba i będzie cudownie. Żadnych grzechów, żadnego cierpienia, żadnych problemów”. Takie stwierdzenia zachęcają do życia w świecie fikcji.

Ludzie niewierzący w końcu machają ręką i mówią: „Dość tych bzdur. My i tak będziemy cieszyć się życiem”. Rzucają się w wir grzesznego życia (później będą musieli oczywiście za to zapłacić), a kiedy są już starzy, pozostaje im jedynie mnóstwo wspomnień z lat młodości – często grzesznych wspomnień.

Ale nie musi tak być. Jarzmo jest miłe, a brzemię lekkie. Istnieje wymiar niewypowiedzianego szczęścia i radości, który przekracza granice ludzkiej wyobraźni. To sprawa wyboru. Możemy albo zwrócić się do Boga całym sercem, całym umysłem i ze wszystkich sił, albo pozostać tam gdzie jesteśmy: w miejscu szukania „na próżno”, w miejscu nigdy niezrealizowanych, pobożnych życzeń i nadziei.

Już jako dziecko podjąłem decyzję, by iść drogą wolną od takich iluzji, smutku

i depresji. Chciałem być wolny od życia, które daje nadzieję zmiany na lepsze dopiero po śmierci. Całym sercem oddałem się studiowaniu Pisma i modlitwie. Pan, wszechmogący Bóg, wskazał mi na moc tkwiącą w pokucie. Tym pragnę podzielić się z tobą, drogi Czytelniku, w tej książce.

Doświadczenie mocy wypływającej z pokuty całkowicie odmieniło moje życie. Do tej pory sam jestem zdumiony tym, jak cudowne są to zmiany. Nigdy nie wyobrażałem sobie, że jarzmo Jezusa może być aż tak łatwe, a brzemię tak lekkie. Pierwszym etapem doświadczenia tego była oczywiście wiara w Niego jako mego Mesjasza (Zbawiciela) oraz chrzest Duchem Świętym. Dziesięć lat później przyszło drugie doświadczenie, kiedy Pan dokonał na mnie cudownej operacji, którą można by nazwać „pokutą za grzechy przodków”.

Minęło już sporo lat od tamtego czasu, a ja wciąż na nowo analizuję cudowne skutki tego, czego wtedy doświadczyłem, co do dziś wytrzymuje próbę czasu. Duch Święty przychodzi mi z pomocą, ilekroć go wzywam, przynosząc radość i szczęście. Pragnąłbym, aby każdy mógł przeżyć to samo – nie jednorazowo, ale każdego dnia, aż do chwili, gdy Mesjasz powróci. Życzę tego i tobie, drogi Czytelniku.

Książka ta mówi o pełni biblijnego objawienia na temat pokuty, która powinna dotyczyć nie tylko grzechu, ale także – a właściwie przede wszystkim – jego korzeni w naszej duszy. Jeśli pragniesz żyć życiem zwycięskim, trwać w obecności Bożej, czuć się bezpiecznie pod Jego skrzydłami i być jak filar w świątyni Pańskiej, którego nic nie jest w stanie poruszyć, jesteś pierwszorzędnym kandydatem do przyjęcia prawdy o pokucie.

Zwycięzcę uczynię filarem w świątyni Boga mego i już z niej nie wyjdzie, i wypiszę na nim imię Boga mego, i nazwę miasta Boga mego, nowego Jeruzalem, które zstępuje z nieba od Boga mego, i moje nowe imię (Obj 3:12).

*Wiemy, że żaden z tych, którzy się z Boga narodzili, nie grzeszy, ale że Ten, który z Boga został zrodzony, strzeże go i **zły nie może go tknąć** (1 J 5:18). Dobroć i łaska towarzyszyć mi będą Przez wszystkie dni życia mego. I zamieszkać w domu pana przez **długie dni** (Ps 23:6).*

ROZDZIAŁ I
RÓŻNE RODZAJE POKUTY

Czy wiedziałeś, że istnieją przynajmniej dwa rodzaje pokuty?
W rozdziale tym porównana jest pokuta starotestamentowa – żydowska z nowotestamentową – z łaski. Przedstawione są też dwa filary pokuty żydowskiej: *t'szuwa* i *naham*.

BIBLIJNA DROGA POWROTU

W trakcie lektury tego rozdziału pragnę cię zaprosić, drogi Czytelniku, do udziału w pewnym eksperymencie, który pomoże nam lepiej poznać Boga: Jego myśli, uczucia i sposób działania. Wyobraźmy sobie, że oto znajdujemy się na miejscu Boga i widzimy wszystko z Jego niebiańskiej perspektywy.

Studiując Stary Testament, natrafiamy na wiele wezwań do pokuty. Właściwie cały Stary Testament to jedna wielka, pełna miłości perswazja, obiecująca nagrodę każdemu, kto pragnie przemiany swego serca, a nie nakłania Boga, by to On zmienił swoje.

Już za czasów Adama i Ewy Bóg w swojej dobroci nie ustawał w zabiegach ratowania swoich upadłych stworzeń (1 M 3:4), a szczególnie od momentu upadku i wygnania naszych prarodzciców z ogrodu Eden, dążąc do odnowienia więzi zerwanej przez ich grzech nieposłuszeństwa. I chociaż odwrócili się od Boga, On z nich nie zrezygnował, wytrwale wskazując im na pokutę, ustanawiając dla nich prawo do powrotu (po hebr. *t'szuwa*), jeśli zdecydowaliby się pokutować. Powrót do Boga na Jego warunkach gwarantował przywrócenie tej pierwotnie doskonałej więzi. Bóg często nawiedzał Adama i Ewę, ale brak wzmianki o ich pokucie w Piśmie każe przypuszczać, że zamiast posłuszeństwa prostym przykazaniom swego Stwórcy, mającym obietnicę życia, wybrali jednak śmierć, jako zapłatę za przyjemności oraz sny o mądrości i potędze.

Pierwsza pokusa okazała się dla naszych przodków bardzo silna i trzymała ich w niewoli na powierzchni ziemi przeklętej przez grzech. Może kiedyś słyszałeś, że brak bliskiej więzi z Bogiem to właśnie skutek upadku pierwszych rodziców. To tylko część prawdy. Cała prawda to fakt, że po swoim wygnaniu nie zdecydowali się oni na pokutę.

Henoch żył w siódmym pokoleniu po Adamie. On był tym, który pokutował i zwyciężył. Potem Bóg go zabrał (1 M 5:24). Mój wniosek jest taki, że tak bardzo podobał się Bogu, iż nie musiał doświadczać śmierci. Jedyna droga przypodobania się Bogu prowadzi przez skruszone serce, skore do pokuty (patrz: Ps 51:19). Nie można chodzić z Bogiem, jeśli się przedtem do Niego nie wróci (pokuta).

Metuszelach, syn Henocha, ze względu na swego świętobliwego i sprawiedliwego ojca doświadczył wielkiej łaski. Żył długo, ale ponieważ nie chodził z Bogiem, tak jak jego ojciec Henoch, i nie pokutował, łaska się w końcu wyczerpała, a on musiał umrzeć. Można powiedzieć, że nigdy nie stanął na własnych, „duchowych nogach”, korzystając z łaski będącej owocem pobożności swego sprawiedliwego ojca. Zmarł w roku potopu, kiedy miał 969 lat. Do osiągnięcia symbolicznego progu wieczności zabrakło mu 31 lat. *Jeden dzień jest jak tysiąc lat, a tysiąc lat jak jeden dzień* (2 P 3:8).

Noe był człowiekiem sprawiedliwym, ale Bóg chciał, by on też pokutował. Od kiedy Noe dowiedział się, że będzie zbawiony wraz z całą swoją rodziną, nie przestawał

budować arki. Nie obchodził go ginący, grzeszny świat (Oz 6:4-6 i Ez 22:30) – jego sprawiedliwość obejmowała krąg najbliższej rodziny. Bóg czekał, aż jego sprawiedliwe serce zroszą łzy współczucia wobec ginącego pokolenia i zacznie on pokutować za grzechy. Kiedy tylko Noe znalazł się bezpiecznie na szczycie góry Ararat, Bóg zażądał od niego ofiary (1 M 8:20). Biblia mówi: *Ofiarą Bogu miłą jest duch skruszony, sercem skruszonym i zgnębnym nie wzgardzisz Boże* (Ps 51:19). Jak widzimy, najlepszą ofiarą nie są całopalenia z kozłów i baranów, ale z grzesznej natury człowieka.

Abraham, Izaak i Jakub rozumieli znaczenie mocy tkwiącej w pokucie. Józef, na przykład, grał przed swoimi braćmi, dopóki nie złamali się i nie zaczęli drzeć ze strachu przed Bogiem. Kiedy wołali i błagali o przebaczenie (1 M 42-44), otrzymali je, a Józef usłyszał słowa na temat ich losu: *W najlepszej części kraju daj mieszkanie ojcu swemu i braciom swoim* (1 M 47:6). Po wyrażeniu pokuty braciom Józefa żyło się dobrze (1 M 50:15-21) – ich udziałem stała się najlepsza część ziemi. Oto, w jaki sposób Bóg pragnie postępować z nami. Takie są niezmiennie postanowienia Jego prawa. Nie ma innego powrotu do Boga, jak przez prawdziwą, biblijną pokutę.

Job długo trzymał się własnej sprawiedliwości (Job 29-31) i pokutował w *prochu i popiele*, dopóki nie nauczył się Bożych dróg. (Job 42:1-6). Król Dawid był Bożym ulubieńcem. Dlaczego? Posiadał klucz do współczującego, Bożego serca, nierychłego do gniewu. Miał skruszone serce, skore do pokuty.

JARZMO ZAKONU

Pokuta przemieniała życie wielu ludzi, również przed przyjściem Jezusa, a więc i przed wylaniem Ducha Świętego. Chodzili oni z Bogiem, co przed objawieniem się łaski oznaczało ściśle wypełnianie zakonu i mogło wydawać się ciężkim jarzmem (*bo litera zabija, zaś duch ożywia* – 2 Kor 3:6).

Okazuje się, że często potomkowie tych, których życie charakteryzowała pokuta, nie kroczyli tymi samymi drogami, ale buntowali się przeciwko Bogu, wybierając światowe pożądliwości. Jednocześnie, tęskniąc za Bożą obecnością i oglądaniem chwały oraz cudów Boga swych ojców, zachowywali pozory religijności, chociaż w rzeczywistości ich serca nie były szczere przed Panem. W konsekwencji, prędzej czy później, zaczęli oddawać pokłony Baalom, Molochom i różnym bożkom ościennych narodów pogańskich zamiast jednemu prawdziwemu Bogu Izraela. W rezultacie Bóg rozpałił przeciwko nim swój gniew i wydał ich w ręce nieprzyjaciół, ale kiedy tylko w desperacji zaczęli wołać do Boga z głębi skruszonego, zbolałego serca, On przywracał im utraconą wolność i dobrobyt (patrz: Księga Sędziów).

Pod osłoną Bożego miłosierdzia kraj na nowo rozkwitał, a to, co złe, było wylepiane. Przychodziły następne pokolenia. Wyrastając w dobrobycie odziedziczonym po ojcach, nowe pokolenia, nieświadome prawdziwego jego źródła, podlegały naturalnemu procesowi demoralizacji. W atmosferze rozprzężenia moralnego znowu zapomniano o Bogu Izraela – źródle wszelkiego dobra – czego naturalną konsekwencją było mnożenie się bezprawia pogrążającego kraj w coraz większej deprawacji.

Bóg Izraela jest Bogiem miłującym. Jego miłość nie jest jednak sentymentalna, lecz żarliwa i zazdrosna. Boży gniew może być gwałtowny, lecz nie trwa długo. Jego miłosierdzie w końcu zwycięża. On otwiera szeroko ręce do swoich nieposłusznych dzieci, aby nakłonić je do powrotu. Warunkiem takiego powrotu jest jednak zawsze *t'szuwa* – pokuta (patrz: 2 Krn 7:14; Ez 18:30-32; Mt 4:17; Łk 13:1-9; Dz 2:37-40; 3:19-26; 17:30; 26:20).

Biblia powiada, że *nieposłuszeństwo jest takim samym grzechem, jak czary* (1 Sm 15:23). Bunt przeciw Bogu i nieposłuszeństwo Jego nakazom moralnym powoduje, że człowiek zaczyna coraz głębiej brnąć w bagnie grzechu i jeśli się nie opamięta, wciągnie go, doprowadzając do duchowej śmierci. Tak, grzech bywa przyjemny, ale jest rozkoszą, która zabija.

Nie istnieje coś takiego jak „moralna neutralność”. To, co robisz, jest albo dobre, albo złe. I to jest punkt, w którym dochodzimy do prawdziwej pokuty. Wielu odrodzonych, zbawionych z łaski, pełnych Ducha Bożego wierzących próbuje chodzić po tej nieistniejącej granicy, oddzielającej świat ciemności od królestwa światłości. Jak to możliwe?

PRZYJEMNOŚĆ GRZECHU

Są ludzie, którzy w niedzielę lub w szabat dla uspokojenia sumienia uczęszczają do kościoła lub synagogi. W ciągu tygodnia jednak, w pogoni za przyjemnościami życia, ulegają najprzeróżniejszym zachciankom. Kiedy zgrzeszą, mówią: „Krew Jezusa oczyszcza mnie ze wszystkich grzechów”, w duchu ciągle jednak przeżywając udrękę. Czy na tę udrękę jest jakieś lekarstwo? Czy istnieje w ogóle jakaś droga do takiej więzi z Bogiem, która daje szczęście, radość i prawdziwy pokój? TAK! Poprzez *t'szuwę*. Ale decyzja należy do ciebie.

Może doszedłeś do kresu wytrzymałości i masz już dość ciągłego grzeszenia i wyznawania grzechu, stale na nowo. Wielu oddało swoje życie Bogu, ale wielu też odpadło. Umiłowali grzech zbyt mocno, by z niego zrezygnować, nieświadomi że mogliby doznać uwolnienia nawet od jego pożądania. To ludzie, którzy trwają w grzechu, pełniąc wszelkiego rodzaju niegodziwości (Mt 7:22-23; Obj 21:8,27).

Znam przyjemności grzechu. Są krótkotrwałe, przybierają pozory tajemniczości i ekstatycznego szczęścia, a nawet duchowości, wywołując dreszcz emocji wynikający z balansowania na granicy życia i śmierci. Dostarczają istotnie mnóstwa przyjemności, zapewniają mocne wrażenia, graniczące z igraniem ze śmiercią. W końcu kiedyś człowiek umiera w przekonaniu, że zapędził diabła w kozi róg, chociaż w rzeczywistości jest dokładnie na odwrót. Można chlubić się niewiarą w piekło i mieć wrażenie poczucia bezpieczeństwa. Jednak to pozorne poczucie bezpieczeństwa jest tylko na pokaz, do zaprezentowania przed innymi. A co, kiedy człowiek jest sam? Wyobraź sobie, jak to musi być na łożu śmierci, kiedy ma się świadomość, że nic nie można już zrobić. Wyobraź sobie, że bluźnisz i śmiejesz się śmierci w twarz, zagłuszając ten ściskający serce, paniczny strach przed piekłem.

Doświadczyłem tego. Teraz jestem po przeciwnej stronie i wiercie mi, tu gdzie jestem, jest o wiele lepiej. Pokuta, której nauczano przed narodzeniem Jezusa, nie zmieniła ludzi całkowicie i trwale. Nowa pokuta jest dopełnieniem tej, która obowiązywała do czasu przyjścia Zbawiciela. Wraz z Jego przyjściem stała się ona mocą Bożą do przemiany, całkowitej i trwałej. Otworzyła niewyczerpane źródło szczególnej łaski, aby człowiek na tej nowej drodze mógł wytrwać. Pokuta starotestamentowa zmienia człowieka i uwalnia go od niewoli grzechu, tu na ziemi. Nie chroni go jednak przed wiecznym oddzieleniem od Boga, zwanym „drugą śmiercią”.

PEŁNIA POKUTY

Wraz ze wzrostem liczebności ludzi na ziemi mnożył się też i grzech. Potrzeba odkupienia zaczęła być nagląca. Dwa tysiące lat temu przyszedł Odkupiciel, wykupując dla nas prawo do życia wiecznego swoją własną krwią. Powiedział On: *Upamiętajcie się, przybliżyło się bowiem Królestwo Niebios* (Mt 4:17). Być może w pewnej mierze doświadczyłeś już odnawiającej mocy pokuty, która w miarę upływu czasu jakby przysłała. Dlaczego? Z powodu braku zrozumienia i poznania. Połącz miarę tych błogosławieństw, jakie już doświadczyłeś z obietnicami trwałej przemiany, nadprzyrodzonej pomocy i ratunku przez moc łaski dla tych, którzy pragną być zwycięzcami. Czy chciałbyś zostać zwycięzcą, doświadczając wszystkich wynikających z tego przywilejów?

Człowiek potrzebuje celu, jakiegoś konkretnego punktu odniesienia. Zanim zdołamy się na wysiłek, musimy wierzyć, że możemy osiągnąć to, co zamierzaliśmy. Na przykład, cieszymy się, kiedy przeczytamy ogłoszenie w gazecie o czymś, co jest nam akurat potrzebne i jesteśmy gotowi zapłacić za to wyznaczoną cenę. Można postawić pytanie: „Dlaczego wierzysz temu ogłoszeniu?”. Dlatego, że stoi za nim jakaś konkretna osoba, która ma mi coś do zaoferowania. Za każdym „ogłoszeniem” w Biblii kryje się również pewna konkretna Osoba. Podobnie jak ktoś, kto umieścił ogłoszenie w gazecie, tak i Bóg zapłacił za swoje „ogłoszenie”, a ceną jest śmierć Jego Syna, Jezusa. Swoje obietnice ogłaszał przez proroków, apostołów i naród żydowski, który przyłgął do zakonu Mojżeszowego. Żydzi przechowali święte Słowo Boże do dnia dzisiejszego. Czy to nie wystarczy, aby być im wdzięcznymi, że płacąc często najwyższą cenę, przechowali je dla nas, żyjących w XXI wieku?

Czy przyjąłeś ofiarę Jezusa, unizając się i wyznając Mu swoje grzechy? Czy wyznałeś Go jako swojego Pana i Zbawiciela, który zmarł i zmartwychwstał za ciebie osobście? Jeśli tak, to masz biblijną obietnicę zbawienia, na której możesz oprzeć swoje życie. Co więcej, po modlitwie grzesznika doświadczyłeś oczyszczającej mocy Jego krwi. Czuliś, jak twoje serce topnieje niczym wosk, a oczy wypełniają się łzami. To była moc *naham*, siła towarzysząca pokucie, początek drogi na Syjon – górę zwycięzców (Ps 84:7). Niezależnie, czy było to w kościele, czy w innym miejscu, doświadczyłeś tam mocy *naham*. W pokucie tej było Boże namaszczenie, do którego przyłgnałeś swoim sercem. Bóg całkowicie tobą zawładnął i myślałeś, że niczego więcej od ciebie nie oczekując, zachowa cię w tym stanie do końca życia.

Okazało się inaczej. On ciągle stoi u drzwi twego serca, kołacząc (Obj 3:20), a ty musisz Mu je wciąż na nowo otwierać, za każdym razem podejmując świadomą decyzję własnej, nieprzymuszonej woli. Powtarzanie aktu otwierania naszego serca jest tutaj kluczowe. Oddawaj Mu się nieustannie, aż Jego panowanie nad twoim życiem stanie się całkowite. A kiedy tak się stanie, będziesz zwycięzcą. To, jak wierzę, stało się z Henochem. Wytrwale oddawał się Bogu, aż w końcu Bóg zabrał go naprawdę... i już go nie znaleziono (1 M 5:22-24).

STANOWCZA DECYZJA

T'szuwa oznacza stanowczą decyzję oddania się w 100 procentach Stwórcy i zwrotu o 180 stopni w swoim życiu. Od takiej decyzji nie ma odwrotu. Musisz jednak cierpliwie czekać, aż zaczniesz działać *naham*, gdyż o ile pokuta ku zbawieniu jest od początku do końca dziełem Bożego namaszczenia, to pokutę prowadzącą do zwycięskiego życia inicjuje stanowcza, świadoma decyzja woli człowieka. Musisz się modlić, by Bóg pomógł ci taką stanowczą decyzję podjąć. On to uczyni! W odpowiedzi na taką decyzję Bóg mobilizuje całe niebo do czuwania nad tobą. To nie dzieje się od razu. Może będziesz musiał trochę poczekać. W tej sprawie jak najbardziej wskazany jest twój zdecydowany upór, bo to on dowodzi prawdziwości twoich intencji.

Mam nadzieję, że ten tok rozumowania zachęcił cię do zmiany twoich starych szat na nowe, a twój nowy bukłak jest gotowy na przyjęcie nowego wina, które tym razem już nie będzie zmarnowane, ale pozostanie w tobie na zawsze! Jeśli tak, to twój duchowy wzrost stanie się nieustanną drogą w górę, ku nowym wymiarom Bożej mocy w twoim życiu (Mt 9:16-17).